

Wychodzi
dwa razy
na tydzień

K O R R E S P O N D E N T

przy Gaze-
cie War-
szawskiej.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 10 MARCA.

N^o 19

ROK 1850.

MAGISTRAT MIASTA WARSZAWY.

Zawiadamiając właścicieli, rządów i dzierżawców possessji w mieście Warszawie, i Przedmieściu Pradze położonych, że od dnia 6 marca r. b. rozpocznie się pobór:

1. W *kassie Dochodów Skarbowych*: Pierwszej raty Podymnego z dopłatą kopiejkową za rok bieżący, i opłaty Szarwarkowej podwyższonej za tenże rok, tudzież:

2. W *kassie Poborowej Pomocniczej*: Pierwszych rat Brukowego i Kanałowego za rok bieżący; wzywa tychże kontrybuentów, aby pomienione należności od nich przypadające, w ciągu miesiąca marca r. b. niezawodnie do Kass. wnieśli.

Przypomniwszy Magistrowi ponawia poprzednie ostrzeżenia, ażeby żaden z kontrybuentów, ani w Cyrkułach exekutorom, dozorcóm i innym, ani w Kassach komubądź pieniędzy na podatki i opłaty przeznaczonych nigdy niepowierzał, lecz takowe sam w kassach, do własnych rąk poborców, odbiorem tychże trudniących się wnosił i kwity tegoż dnia z rąk poborców odbierał, pod utratą pieniędzy w ręce nie właściwe oddanych i obowiązkiem wniesienia innych do Kass.

w Warszawie dnia 20 lutego (4 marca) 1850 roku.

Prezydent Rzeczywisty Rada Stanu *Andrautt*.

Naczelnik Kancelarii *Luceński*.

ZASADY I WARUNKI

Podług których zgrabianie ściółki w lesie może być dozwolone. ()*

Nie podpada żadnej wątpliwości, że dowolne i nieumiarkowane zgrabianie ściółki w lasach, najszkodliwszy wywiera wpływ na żyźność gruntu leśnego, a tém samém i produkcję drzew tam rosnących, i zawsze nieobliczone za sobą pociąga straty w przyszłości. Pomimo jednak takich złych następstw, dla istniejących, lub powstać mających drzewostanów, użytkowanie z próchnicy leśnej, nie zawsze i wszędzie, bezwarunkowo, i w zupełności, może być zniesione; bo igły, liście, mechy i podkrzewy w lasach nagromadzone, są w wielu okolicach jedynym środkiem umiarkowania i użyznienia płonnych pól włościańskich. Na gruntach ornych, z roślinności wycienionych, a tém samém zbyt małą ilość słomy produkujących, ściółka leśna stanowi cały byt rolnictwa, i tę zupełnie mu zabronić, byłoby to samo, co całe gospodarstwo rolne w tej okolicy zniszczyć, i włościańską ludność na pastwę niedostatku i głodu wystawić. Zasady każdego rozumowanego gospodarstwa wówczas tylko są trafne i korzystne, jeżeli wszystkim warunkom dobrze urządzonej społeczności odpowiadają, a tém samém nierozsądnie byłoby, w okolicach, gdzie próchnica,

czyli ściółka leśna takie w rolnictwie i dla miejscowej ludności czyni korzyści, takowej zabronić w lesie zgrabiać, celem powiększenia ilości nawozu dla pól ornych, a przez to i produkcji zboża.

Jakkolwiek więc szkodliwość samowolnego zgrabiania ściółki, dla leśnego gruntu jest udowodnioną; bo ziemia z opadłych liści, igieł, i różnych ziół tam rosnących, do szczytu оголоcona, traci na swojej urodzajności, a skutkiem tego, nie tylko zmniejsza się produkcja drzewa, ale z czasem do zupełnego wyniszczenia drzewostanu wpływać może; to z drugiej strony przedmiot ten uważając, postrzegamy; że ściółka z umiarkowaniem i podług pewnych zasad zbierana, stanie się podporą gospodarstwa rolnego, bez wyrządzenia wielkiej krzywdy lasom. Doświadczenie uczy nas, że przy rozsądnem użytkowaniu, najczęściej tyle jeszcze w lesie pozostać może próchnicy, żeby ziemia nie zupełnie spustoszała, i drzewa jeszcze dość dobrze mogły rosnąć; czyli jedném słowem mówiąc: przez trafne postępowanie zapobiedz możemy, żeby lepsze użyznienie gruntu ornego nie było osiągnięte z zupełnem wyniszczeniem lasu, i z krzywdą produkcji drzewa.

Właściciel więc lasu i gruntu ornego, mający wspólne dobro tych dwóch gospodarstw na uwadze, przedewszystkiem starać się winien pewną wynaleść zasadę, wiele ściółki, i z których miejsc swego lasu takową brać może, bacząc głównie na to: żeby ubytek jęj nie pozbawił w zupełności ziemi potrzebnej siły produkcyjnej, dla rosnących lub na tymże gruncie powstać mających drzew.

Ilość brać się mogącej ściółki z pewnej przestrzeni leśnej, najlepiej obrać sobie właściciel na furi parokonne, a liczbę tych ustanowić winien w stosunku obszerności lasu i gatunku drzewa, dobroci gruntu i jego położenia, oraz, z praktycznego przekonania, ile funtów ściółki morg jeden rocznie dostarczać może, bez wypłnienia gruntu leśnego.

Z doświadczeń pod tym względem w naszych lasach zrobionych, okazuje się; że na gruncie średnim, w stosunku przyrody leśnego drzewa, w drzewostanach dość dobrze i średnio zwartych, (*) mniej więcej jednowiecznych, wydaje rocznie morg polski w przybliżeniu:

- | | |
|---|-----------------|
| a) W lasach wysoko-piennych, dębowych, bukowych, świeżej zgrabianej ściółki około | 2 1/2 centnarów |
| b) Lasy niślopienne mieszane, dębowe, bukowe, grabowe, brzożowe i t. p. dają z morga do | 2 " |
| c) Lasy świerkowe, jodłowe, drzewami liściowemi przetknięte, w igłach, liściach i mechu, do | 2 1/2 " |
| d) Lasy sosnowe, brzożę lub osikę przetknięte, w igłach, liściach i mechu, z morga do | 2 " |

Jeżeli więc przypuścimy, że parokonna włościańska fura bierze u nas zwykle do 6 centnarów ściółki, oraz, jeżeli właścicielowi wia-

(*) Wyjątek z rękopisma do druku przysposobionego: O praktycznych środkach użyzniania gruntu leśnego.

(*) W lesie mocno przerzedzonym, mało albo żadnej nie masz ściółki, bo wiatry roznoszą igły i liście. W takich też drzewostanach i zgrabianie nie może mieć miejsca.

doma jest przestrzeń lasu, w której ściółkę brać może, a przylém rozsądnie gospodarując, potraci od ogólnej masy rocznie produkującej się, połowę tejże, na użyczenie gruntu leśnego, w miejscu pozostać się mającej, w ówczas łatwo obliczy, wiele fur ściółki rocznie ze swego lasu, bez zniszczenia siły produkcyjnej ziemi, brać może.

Wystawmy sobie las 1000 morgów obszerny, z drzewostanem sosnowym, 20, 30, 60 i 120 letnim, średnio i dobrze zwartym w którym jest halizn i bagien niezarośniętych razem morgów 100, i że ten zagospodarowany jest w kolei 90 letniej. Ponieważ w miejscach odmłodnionych, przez lat 10 ściółki grabić nie można, dla tych przyczyn, potracić trzeba z ogólnej powierzchni; 100 morgów halizn, 90 morgów odmłodnionych, czyli razem morgów 190, a pozostałoby 810 morgów do użytkowania z igieł, liści, mchu, i innych ziół i podkrzewów, na mierzwę dla gruntów ornych. Z morgi jednakże dobry gospodarz tylko połowę rocznie produkowanej ściółki z powierzchni lasu zabrać postanowił, celem utrzymania ciągłej żyzności ziemi leśnej, taki więc las sosnowy dałby właścicielowi rocznie około 810 centnarów ściółki, czyli fur parokłonnych 135, bez wycieńczenia leśnego gruntu.

Do powyższej jednak ilości nie tylko rachują się igły, liście z drzew opadłe, ale i mchy, porosty, wszystkie podkrzewy i zieleń w lesie rosnące. Częściowe obnażenie ziemi z chwastów, w niektórych wypadkach, nawet zbawienne dla lasu może mieć skutki; holprzez wyrwanie podkrzewów, przysposabia się zarazem grunt do lepszego przyjęcia opadającego nasienia, a któreby się inaczej na łodygach zatrzymało, i nie dostawszy się do ziemi, nie mogłoby kiełkować a tēm samém stracone byłoby dla lasu. O ile więc zbyteczne obnażenie ziemi leśnej ze ściółki, w gruncie lekkim i suchym, bardzo jest szkodliwe, bo cała dla niej ginie ilość pruchnicy, o tyle jest użyteczne wydzieranie podkrzewów i grubych warstw mchu, mianowicie w tej części lasu, która w roku trzecim do odmłodnienia przypada.

Jeżeliby zaś na czym lesie ciążyła służebność, czyli prawo zgrabiania ściółki, w takim razie, przedewszystkiem lasu właściciel całość jego zabezpieczyć powinien, wiedząc jakie skutki nieumiarkowane zbieranie próchnicy dla produkcji drzewa z sobą pociąga. Podług istniejących praw krajowych, nie może uprzywilejowany zapewniony:li mu korzyści z lasu, ze szkoda i zniszczeniem tegoż, ciągnąć, a na tej zasadzie, (*) posiada każdy właściciel prawną ręką, jego las od zguby zasłaniającą.

Służebność zbierania ściółki, zwykle w takich okolicach najwięcej jest znana i ceniona, które lekką i niezryną mają ziemię orną, a przez to i małą ilość produkują słomy. Gospodarze w takim położeniu będący, znają użyteczność leśnego nawozu dla swych pól, a skutkiem tego każdy, bez biegłego nawet potrafi ocenić wartość każdej fary ściółki, i korzyści jakie mu przyniesie, lepiej umierzwiona ziemia. Gdyby więc właściciel lasu służebność w takim wypadku chciał spłacić; a uprzywilejowaną wartość kapitałną, w stosunku rocznych korzyści oznaczyć, w ówczas niekorzystne wypadłyby warunki dla posiadacza, i ten mniej będzie stratny, gdy z lasu dozwoli brać ściółkę, ale z ograniczeniem prawem mu dozwoloném. Kończąc na powyższych uwagach i przestrożach, o ile ściółka leśna dla gospodarstwa rolnego jest użyteczna, a w jakich razach staje się szkodliwą dla gruntu leśnego, przytoczyć tu jeszcze musimy, w przedmiocie tak ważnym, następujące ogólne zasady, zachować się winne przy zgrabianiu tejże w lesie, a mianowicie:

a) Zgrabianie igieł, liści, mchu, ziół i podkrzewów, nie powinno się co rok w jednym i tēm samém miejscu powtarzać, lecz tylko co lat 5, a najwięcej 4, z zasady; żeby się spodnia warstwa przedź i dokładniej w próchnicę zamienić mogła, z przyczyn wyżej objaśnionych. Po upływie tego czasu, zdejmuję się połowa nagromadzonego humusu, wraz z świeżem liściem, a pozostała w lesie część dostatecznie ziemią przykryje i korzenie drzew przed wiatrami i promieniami słońca zasłoni. Żeby ta czynność porządnie była wykonana, ra-

dzimy las na taką liczbę podłużnych podziałów podzielić, ile przyjęta kolęj ma lat, to jest: na 4 lub 5. Tym sposobem, łatwiej będzie właścicielowi odpowiednią mieć kontrolę nad zgrabiającymi, i tych dopilnować, żeby grunt leśny niezbytecznie z próchnicy ogalał.

b) Zgrabianie ściółki, dozwolone tylko być może od wiosny do jesieni, to jest: do połowy września, z przyczyny, żeby w jesieni opadające liście i igły nowe dały pokrycie korzeniom drzew leśnych, które zbytecznie obnażone i odsłonięte, wieleby od mrozów ucierpiały.

Nareszcie, nikt temu nie zaprzeczy, że nasza ziemia leśna, na swęj roślinności i sile produkcyjnej coraz więcej traci, i że dzisiejsza wegetacja drzew wiele jest słabsza od owęj, jaka w upłynionych była wiekach. Dowodem tēj prawdy są wszystkie szlachetniejsze drzewa leśne, na lepszej tylko glebie gruntu rosnące. Spójrzmy w tēj myśli okiem badawczém na nasze spustoszone lasy, dziś ledwie cieniem owych niedostępnych głuchych puszczy będące, a przekonamy się; ich obszerność nam się wprawdzie pozostała, ale zarośnięta niedołącznym rodem, ani podobnym do owych niebotycznych dębów, buków, jodeł, świrków i sosen, jakie tu rosły i zaszczytem naszego kraju a ozdobą naszych lasów były. Wszędzie widzieć się daje, że dąb powoli się usuwa i niknie, a jego miejsce zajmuje sosna. Buk i jodła ustępują świrkowi, a ten brzozie. Ziemia, która kiedyś olbrzymie karmiła i wychowywała drzewa, dziś przez niegospodarność naszą, wycieńczona, ledwie nędzne chrusty i podrosty wyżywić jest w możności. Są to skutki naszej lekkomyślności, które się już nam boleśnie uczuwać dają, a nad którymi przyszłe pokolenia ubolewać i płakać będą, widząc się pozbawionymi środków do sprostowania wyrządzonego im złego.

Ile to tysięcy jest morgów nieużytecznego gruntu w kraju, dziś z wszelkiej roślinności tak dalece ogołoconego, że nadzwyczajnymi tylko nakładami mógłby być na nowo lasem uprawny? A jednak nagie skały i góry Chęcińskie, morze piaszczyste Olkuskie i t. p. miejsca, były niegdyś lasem zarośnięte, i pomyślny wywierały wpływ na fabryki i urodzajność przyległych pól kiedy dziś martwą naturę są obrazem.

Te i tym podobne uwagi, na naszej ziemi zbyt często następujące się, dostatecznie przekonują, że nasi właściciele o dobre zagospodarowanie swych lasów, więcej jak dotąd, dbać powinni; zaś przy zaprowadzeniu zasad rozumowanego gospodarstwa leśnego, użyczenia gruntu leśnego, środkami nauką wskazanymi, szczególnie przestrzegać należy. — w Parczowie, dnia 24 lutego 1850 roku.

Mikołaj R.....

O USTALENIU WYDM PIASCZYSTYCH.

(Ciąg dalszy).

O ROBOTACH NA GRUNCIE WYKONAĆ SIĘ MAJĄCYCH.

Grodzenie płotów.

Nadmieniliśmy już kilka razy, że w stawianiu płotów, cel mamy dwojaki; jeden w przeszkodzeniu czyli w pohamowaniu przejeżdżania i przechodzenia ludzi i zwierząt przez wydmy; drugi, w ochronie tejże od silnych wiatrów. W pierwszym celu stawia się płoty żerdziane jako trwalsze, w drugim tylko chrusciane.

Powiemy przeto najprzód o sposobie grodzenia płotów chruscianych.

Są okolice w naszym kraju, gdzie podobne płoty wcale znane nie są, i lud wiejski wygradzać ich zupełnie nie umie; w praktyce widzieć można dwa główne rodzaje.

Pierwszy polega na tēm, że końce chrustu w poprzek są wsuwane w plecionki płotowe; drugi zaś, że między kółkami na przemian kładzie się chrust bez umocowania plecionki końcami gałęzi.

Tego ostatniego sposobu używać nie zjemy, gdyż płoty są nietrwałe i łatwo z nich chrust zdjętym a nawet ze środka płotu, wyciągnięty być może.

(*) Patrz prawo sejmowe z roku 1830, służebności i leśne ograniczające.

Mówiąc o zwózce kołków wspomnieliśmy, że na jeden pręt bieżący kładzie się 10 kołków; otóż przy grodzeniu wbijają się najprzód kołki w równą odległości 1½ stopy, następnie szczelnie wpłata się pomiędzy nimi chrust.

Dziennie jeden robotnik wprawny, wygrodzić może takich płotów prętów bieżących 6.

Grodzenie płotów żerdzianych.

Gdy żerdzie są długie na stóp 24 do 30, trzy pary kołków wbijają się w porządku następującym: jeden w środku długości żerdzi, dwie drugie pary w odległości równej od środka, a od końców żerdzi na 6 części całej długości tychże. Koły wzmiankowane mają być mocno w ziemię wbite, głęboko na 1½ stopy, i w tak wbite kołków par trzy, wsuwa się najprzód żerdź jedną, na wysokość od ziemi cali 3 do 4, przewierca się świdrem, grubości odpowiedniej do grubości gwóźdź, którymi następnie spaja się klinując końce przesłone na drugą stronę; spojenie to odbywa się na przemian raz z jednej strony płotu, drugi raz z drugiej; zachowanie tego jest koniecznym, gdyż moc spojenia kołków z żerdziami na tém jedynie zawisła.

Drugie zaś dwie żerdzie w równej odległości od siebie podobnie gwoździami pomiędzy wzmiankowanymi trzema parami kołków przytwierdzają się. Tak trzy żerdzie spojenie gwoździami dziewięcioma między trzema parami kołków, stanowią przeszło jedno płotu.

Przesło z przesłem spaja się bez kołków przez zwiercenie końców żerdzi z sobą. Przy grodzeniu zaś płotów żerdzianych na to głównie baczyć, aby grodzący nie zbijali leżących kołków z żerdziami, a następnie te stawiali i zakopywali; ten sposób jest wprawdzie prędzyszy co do pośpiechu, lecz umocowanie przesła w ziemi jest małe, i łatwo kilka przesła nawet spojonych z sobą obalić można.

Kopanie rowów.

Po wygrodzeniu płotów na około wydmy, jak niemniej płotów ochronnych (chruscianych) w punktach, gdzie z poznania miejscowości takowe stawiane być muszą, przystępujemy zwykle do kopania rowów dla odprowadzenia wody, jeśli ta jest przeszkodą w zaprowadzeniu uprawy.

Jak głębokie, szerokie, oraz w jakim kierunku kopać rowy potrzeba, miejscowość wskaże; w wypadkach gdy przestrzeń jest znaczna, przez którą rowy bite być muszą, niwelacja jest niezbędną. Reguły zaś główne przy biciu rowów są:

a) Aby burty czyli ściany były pochyłe do dna, jeśli grunt nieściśły, najmniej pod kątem 45.

b) Aby skuteczniający tę robotę odrzucali ziemię przynajmniej na sześć, nie tworząc żadnych zsyków po brzegach rowu.

Skopywanie szczytów ostrych, gór, wałów, równanie gniazd i dołów na wydmach potworzonych.

Zwykle dniem pierwój przed pokryciem gór gałęziami, lub nawet w tym samym, przystępujemy do skopywania zwiewnych szczytów, na których stawiają się płoty ochronne lub dają się plecionki, o których później mówić będziemy; skopywanie czyli zbranie takie, jeśli szczyty gór są bardzo ostre, konieczne dopełnić potrzeba, gdyż w przeciwnym razie ani płoty ochronne ani też plecionki utrzymać się nie będą mogły; wiele skopywać nie radzimy, mniej więcej tylko aby na grzbiecie góry utworzyć płaszczyznę, na szerokość łokcia lub dwóch. Nadto, ponieważ zwykle na wydmach bywają doły, jamy, gniazda, mniejsze i większe wały piaskowe, przeto i te zrównanem być muszą.

Po opisanu w ten sposób czynności poprzednich, jakie przy ustaleniu wydmy wykonywamy, z kolei rzeczy przejdziemy do opisu pokrywania gałęziami gór, orki, siejby, pokrycia zasiewów, pokrycia różnych dołów, oraz do opisanie czynności pokrywania wydmy przez wtykanie martwych zrazów.

Przykrywanie gór gałęziami.

Góry piasków zwiewnych przy zaprowadzeniu uprawy przykryć należy przed siejbą. Skoro więc postawiony zostanie płot ochronny na grzbiecie gór, przystąpić wypada do ich pokrycia. Co do płotów ochronnych stawianych na szczytach gór, doświadczenie nauczyło, że takowe są niekiedy zbędne, mianowicie, jeśli góry ciężko czyli mocno gałęziami przykrywamy, i gdy te nie są zbyt wysokie i strome,

lepiej więc w tym razie na szczytach gór wcale nie dawać płotów ochronnych, lecz tak zwane plecionki.

Plecionki o jakich mowa, robią się zwyczajnym sposobem na grzbiecie skopanego szczytu góry, w trzy gałęzie, których końce wbiwszy mocno w ziemię, przełożyć przez środkową dwie boczne na krzyż, po czém wziąć jedną gałąź i wbić ją w ziemię przez utworzoną plecionkę, starając się, aby gałęzie plecionki przyciskały jej końce do ziemi, i tak wbić przełożyć w przeciwną stronę środkową.

Wykonywając w tym porządku tę czynność, otrzymamy plecionkę na grzbiecie góry mocno do ziemi przytwierdzoną i zdolną zabezpieczyć szczyt góry od siły najmocniejszego wiatru; do plecionki używają się gałęzie długie, proste, niezbyt grube a giętkie.

Takie plecionki w ustaleniu wydmy wykonywanem obecnie w Gubernji Augustowskiej i Płockiej, dają się na wszelkich grzbiętach gór, wałach, zsykach piaskowych, z najpomysłniejszym skutkiem.

Mając w ten sposób zaopatrzone plecionkami grzbiety czyli szczyty gór, przystępujemy do ich pokrycia. Pokrycie to dopełnia się tak z jednej jak z drugiej strony góry, rzędami w sposób dachowkowaty, wbijając końce gałęzi w ziemię, a to tak, aby pierś gałęzi czyli igły na grzbiecie góry w pierwszym rzędzie zachodziły na siebie i pokrywały plecionkę.

Do tego pierwszego rzędu używają się gałęzie kablakowate, płaskie, z drobnymi gałązkami, oraz z gęstymi igłami, do następnych zaś rzędów takie jakie dostarczone być mogą. W ogólności, w przykrywaniu gór gałęziami zachować powinniśmy tę ogólną regułę, aby pierze gałęzi zachodziły na końce wbite w ziemię (mianowicie gdy góry są zwiewne i żadnego zadarnienia nie mają), i piasek zupełnie pokrywały, nie tworząc tak zwanych okien.

Oknami nazywają się miejsca świecące się między gałęziami, w skutek złego lub też rzadkiego pokrycia piasków gałęziami.

Jeśli góry są zbyt strome czyli spadziste, co się rzadko zdarza, lub jeśli gałęzie użyte do pokrycia są krótkie np. łokciowe, w tym przypadku potrzeba je przytwierdzić; przytwierdzenie to uskutecznia się przez łączenie, jak w pokrywaniu dachów słomianych, to jest: że na każdy rząd, kładzie się łatka lub tyka bliżej końców gałęzi wbitych w ziemię, i tak przytwierdzają się za pomocą widełek. Nadto, łączenie to ostatnich rzędów gałęzi, w płaszczyźnie pokrytej, w każdym miejscu jest potrzebne, zwłaszcza, gdy dla braku sosnowych pokrywamy gałęziami jałowcowemi, zwykle zbyt krótkimi, których końców mocno w ziemię wbić nie można. Po przykryciu w ten sposób gór, przystępujemy do pokrycia płaszczyzn zwiewnych piasków, trzymając się tej głównej reguły: na wszystkich pochyłościach, z którejkolwiek strony świata one będą, końce gałęzi na dół a pierza w górę obracać należy; na wszystkich zaś płaszczyznach równych, końce na zachód a pierza na wschód.

Lecz jeśli ustalać wydmy będziemy z uprawą nadzwyczajną, przez zasiew sosny, przestrzenie odmorgowane zorać, zasiać a następnie pokryć wypada.

Nim więc wyłożymy sposoby pokrywania takowych przestrzeni, zastanowimy się wprzód nad orką, sposobem jej wykonania oraz nad samą siejbą, mianowicie czystym nasieniem sosnowym.

(Dalszy ciąg nastąpi).

W I A D O M O Ś C I H A N D L O W E.

Z B O Ğ E.

Gdańsk 2 marca. Ponieważ i w ciągu upłynionego tygodnia czas był słotny, deszcze ciągle padały, to utrudziło bardzo dowozy zboża. Na targu też mało zboża wystawiono na sprzedaż a wszystko rozkupiono po cenach ostatnim razem podanych. Okowity cena znowu podskoczyła aż na 12½ talara za wiadro, i po tej cenie kupić ją było łatwo. W ogólność nie ma życia teraz w tutejszym handlu zbożowym: Ze szpichlerza zabrano około 45 łasztów dobrej buźnej pszenicy, w dwóch partjach: 20 łasztów 130 funtowych po 390 zł. gd.

(zł. 26 zł. korzec) i 25 łasztów 129 do 130 funtowej po 380 zł. gd. Nadto 40 łasztów żyta 122 do 123 funtowego po 180 zł. gd. (po 12 złp. korzec).

Londyn 28 lutego. Widoki co do handlu zbożowego. Ciągłe tu słotne i burliwe powietrze, co bezwątpienia wnet sprowadzi otwarcie żeglugi w przystaniach na północy stałego ład, a okoliczność ta nie pozostanie bez wpływu na bieg ogólny interesów. Zapasy zagranicznej pszenicy prawie wszędzie są bardzo szczupłe, a w dostawach tutejszych gospodarzy wiejskich znakomita uczuć się daje różnica; pomimo tego jednakże niedowierzani, z jakim kupcy poglądają na obecny stan cen zbożowych, bardzo jest wielkie, a widoki, że teraz ze wszystkich przystani stałego ład, bez względu na niezyskowny stosunek cen i wartości znaczne ładunki wyprawione zostaną i rozpowszechniona bardzo tego obawa, sprawiają to że kupcy zaopatrują się tylko z dnia na dzień, ażeby korzystać ze zniżenia cen jakie niezawodnie nastąpi za przybyciem dowozów z morza Bałtyckiego i Północnego. Szczupłość teraźniejszych dowozów, ubytek w dostawach krajowych i wielka konsumpcja, przykładały się do tej pory do utrzymania tylko biegu interesów i cen jakich takich, ale to nie mogło wywołać powszechnego cen podniesienia. Angielska pszenica, która więcej niżeli zagraniczna w cenie była spadła, na wielu targowiskach znowu podniosła się teraz o 1 do 2 szylingów na kwarterze, zagraniczna zaś pszenica nie doznała takiego polepszenia, ani też pokup na nią nie pomnożył się. Nie taimy bynajmniej że to jest smutną wróżbą dla zamierzonych do Anglii wyselek ze stałego ład, gdyby te rzeczywiście tak były znaczne, jak głoszą i zapowiadają organa protekcyjistów stronnictwa; gdy bowiem teraz na pozór tak sprawiedliwe polepszenie cen zatamowane zostało przez wstrzymanie się od kupna konsumcyjnych kupców, to przeniknąć nam trudno, jak tutejsze targi przyjąby mogły nowe dowozy, bez dalszego obniżenia wartości zboża. Być wszakże mogłoby i to, że takie powszechne oczekiwanie i wstrzymywanie się do zagranicznych przywozów, za ich przybyciem obudzi powszechną chęć do kupna dla uzupełnienia niezmiernie już wyczerpanych zapasów; jeżeli jednak spekulanci nie wystąpią zaraz w konkurencji z kupcami konsumcyjnymi, to dowóz znaczniejszy przewyższałby chwilowo żądania a tęp samym oddziaływałby szkodliwie na ceny.

W E E N A.

Wrocław 3 marca. Znowu zakupiono tu znaczne partie wełny, mianowicie do czesania, w cenie 50 do 56 talarów. Później pokazywał się żywy pokup na szlaskie wełny jagnięce, za której lepsze i większe partie płacono 76 do 86 talarów. Kilka gatunków jagnięcej wełny zamierzają sprowadzić z zagranicy, dla tego cena jej podskoczyła o 2 do 3 talarów na centnarze, w stosunku do notowanych cen w zeszłym tygodniu. Ostatnie dowozy z Węgier i Galicji wynosiły około 500 centnarów.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIEJ.

Dnia 4 marca 1850 roku.

P A P I E R Y.

	żądają	placą
Rosyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%.	—	—
Rosyjsko-Angielska Pożyczka 5%.	110 1/4	109 3/4
Polskie Obligacje Skarbu 4%.	80 3/8	—
Listy Zastawne	96 1/2	—
Listy Zastawne nowe.	—	96
Obligacje Udziałowe	117 1/2	116 1/2
Obligacje 500 złotych.	80 1/4	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%.	92 1/2	—
lit. B. 200 „	17 1/4	17

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Dnia 8 marca r. b.

	OD	RS.	KOP.	DO KOP.		OD	RS.	K.	DO RS.	KOP.
Żyta korz. 4 ćw.	2	38	—	—	Słomyc. 100 f.	—	35	1/2	—	—
Pszenicy ditto	4	1/2	—	—	Siana fura 1 k.	3	60	—	5	35
Grochu polnego	2	47 1/2	—	—	„ „ 2 k.	5	60	—	6	20
„ cukrowego	2	95	—	—	Słomyc fura zw.	1	65	—	2	70
Fasoli.	4	72 1/2	—	—	Drzewa sos. s.	7	44	—	—	—
Gryki.	2	5	—	—	Wół dobry.	36	45	—	54	90
Jęczmienia.	2	15	—	—	„ średni.	28	35	—	35	10
Owsa.	1	90	—	—	„ lichey.	22	95	—	27	45
Maki pszen. pr.	6	60	—	—	Cielę.	1	50	—	3	45
ordyn. kor. 6 ćw.	5	51	—	—	Baran.	—	—	—	—	—
„ żytn. pytło.	3	15	—	—	Wieprz dobry.	13	—	—	21	60
grycz. kor. 4 ćw.	3	—	—	—	„ średni.	10	50	—	12	—
Kaszy jaglannej.	6	53	—	—	„ lichey.	6	—	—	10	—
„ grycz. zw.	4	86	—	—	Masła funt.	—	18	1/2	—	—
„ drobniej.	7	61	—	—	Stoniny „	—	11	—	—	—
„ jęcz. perło.	8	85	—	—	Kartofli korzec	1	7	—	—	—
„ „ ordyn	3	1	—	—	Okowity garn.	—	83	1/2	—	—
Siana cet. 100 f.	—	87 1/2	—	—	Szumówki gar.	—	49	1/2	—	—

Sprowadzono na targ Pragski z Cesarstwa Rosyjskiego wołów sztuk 50 z różnych miejsc królestwa sztuk 327 ogółem wołów sztuk 377 wieprzy 695 cieląt 880 baranów — z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumpcję miasta wołów sztuk 298 wieprzy 512 cielęta wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 8 marca 1850 roku.

		żĄDAJĄ	DAJĄ.
		R. sr. kop.	R. sr. kop.
1. WEXLE.			
Berlin 100 talarów	2 M.	93	92 70
Gdańsk 100 talarów	2 M.	92	50
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	140	40
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6	40
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	100	—
Petersburg ditto.	1 M.	—	100
Paryż 100 franków	2 M.	75	90
Wiedeń 150 złr.	2 M.	84	60
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—
2. MONETY.			
Rosyjskie Imperjały.	—	—	5 - 18 1/2
Holender. dukaty nowe	—	—	—
ditto stare ważne	—	—	—
Frydrychsдоры Pruskie	—	—	—
Rosyjskie assygnaty	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.	—	—	—
3. PAPIERY.			
Oblig. Skarbowe za 100 rs.	—	—	—
„ „ 4% rs.	79	80	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup.	—	—	—
„ „ nowe za 100	14	87	14 85
Obligacje udziałowe na 300 złp.	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.	—	—	—
Serje wylosow. lit. na — złp.	123	75	123
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100	—	—	—

Wartość kuponu kop. 12 2/3